Nr. 36 SOSNOWIEC, czwartek dnia 15 lutego 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz. rano.

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

O polskość Sosnowca.

Przyznajemy, jako niezbity pewnik, że: „bez chłopa, Polski niema". Z tego powodu jesteśmy spokojni o polski charakter wsi naszych, gdyż wiemy, że miljonowe rzesze włościaństwa murem stoją w obronie „świętej ziemi", nie dając się z niej nikomu obcemu wyrugować.

Inaczej wszakże rzecz się ma z miastami naszemi, które także powinny być przedewszystkiem polskie. Zawiązek ich wprawdzie przy kształtowaniu się historycznej Rzeczypospolitej, zawdzięczamy cudzoziemskim kupcom i rękodzielnikom, którzy tem chętniej się osiedlali z powodu długotrwałego wstrętu naszych rycerskich praojców do zajmowania się „łokciem i miarką". Ale z biegiem czasu i owi cudzoziemcy w następnych pokoleniach rychło się asymilowali, wytwarzając polski stan mieszczański, związany ściśle w dalszych dziejach z rdzennym narodem.

Dlaczegóż więc uczony statysta, a wielki obywatel i patrjota, jakim był niezaprzeczenie Stanisław Staszic, wyrażał w pismach swych poważną troskę o przyszłość grodów polskich? Kogóż ten znamienity mąż miał na myśli, gdy dobitnie oświadczał się przeciw „letniej i zimowej szarańczy miast naszych"? Jużcić tylko tę ludność pasożytniczą, która jak dalej mówił: „obca nam mową i własnemi urządzeniami wyznaniowo-społecznemi, mimo parowiekowego współżycia na tej ziemi, zuboża kraj, jak szarańcza, i miastom polskim ohydne piętno nadaje".

Mimo upływu blizko całego wieku od tego spostrzeżenia Staszica, nie straciło ono i dziś na swej aktualności. Owszem wzmocniło się jeszcze bardziej szeregiem faktów spełnionych, do których przedewszystkiem musi być zaliczoną przez pół wieku blizko trwająca próba uspołecznienia, a zarazem i spolszczenia obcego elementu. Zbędnem jest chyba uprzytomniać na tem miejscu, jak podległa doszczętnemu bankructwu złuda asymilacyjna, skoro stoimy wobec nagiego faktu, że nawet do niedawna t. zw. „polacy w. m." znajdują się dziś jawnie i otwarcie w mocnem zjednoczeniu ze zwartą masą Staszicowskiej „letniej i zimowej szaraczy miast naszych".

*

W każdem mieście polskiem na tle obecnej kampanji wyborczej występuje to w większym lub mniejszym stopniu, że od osobowego składu Rad miejskich zależeć będzie w przeważnym zakresie przyszła gospodarka samorządowa, decydując w znacznym stopniu o właściwym charakterze miejskiego stanu posiadania w Polsce. Nigdy bardziej, nie wysuwa się na plan pierwszy to hasło nietylko ekonomicznej, ale i wszechstronnie narodowej samoobrony naszej: „swój do swego", jak w momencie stanowczej rozgrywki wyborczej.

Z chwilą zamknięcia zapisów na listy wyborcze, karty w tej grze są już rozdane, o wygranej zaś zdecyduje bezwarunkowo zastosowanie wspomnianego hasła. Jeden z partnerów już je wprowadził w wykonanie, licząc, że przeciwnicy postąpią inaczej. Niechże go spotka zawód w tym rachunku: zastosowana metody tyraljerskiej, luzem idących polskich grup wyborczych. Bo oni dobrze wiedzą, że tworzą poważną mniejszość, jeżeli my osiągniemy wskazany przez rozum patrjotyczny kompromis.

Bodajby najbliższe dni kompromis ten sprowadziły, a wówczas nie będzie, my się obawiać o polski charakter Sosnowca, o wzmaganie się w nim i utrwalanie „letniej i zimowej szarańczy".

Externus.

O Chrześcijańską Demokrację.

Bezpartyjne Koło Gospodarcze, rzecznik kurjalnych interesów, nie mogło pominąć i robotnika, praca zaś dla niego zaczyna się w „Informatorze Wyborczym" od napaści między innemi na Chrześcijańską Demokrację, która, jako kramik partyjny, ma niby przeszkadzać stworzeniu silnej klasy robotniczej.

Widzimy w tem złośliwe i celowe chyba pomiatanie zadaniem chrześcijańskiej demokracji — i oburza nas, jak można, licząc na naiwność czytelników, takie brednie, jako program chrześcijańskim wyborcom zalecać.

Jak zaś klepki, z których zlepiony jest „Inform. Wyb." całości się nie trzymają, sam za siebie mówi, gdy w jednem miejscu religię nazywa rzeczą świętą i nie nadającą się do szargania, w drugim znowu szarga się imię chrześcijańskiej demokracji.

Autor nieudatnego artykułu powinien wiedzieć, lub jeśli ma oczy, to mu życie powie, że religja nie jest martwym brylancikiem, szacownym i drogim, który się ceni i bezpiecznie przechowuje. Religja w życiu staje się siła, co niem porusza, jest zasadą, na której życie się osadza, jest prawdą, co ludzkość prowadzi i życie ludzkie urządza. I myśl właśnie religijna, myśl chrześcijańska, uszlachetniając obyczaje, łagodząc przeciwieństwa, niewolnictwo znosi; myśl ta w imię miłości i braterstwa wobec ubogich i upośledzonych niezliczone dzieła i czyny miłosierdzia w świecie dźwiga, myśl ta w swoim pochodzie dziejowym dzisiaj na sztandarze ponad ludzkością jasno g o d n o ś ć c z ł o w i e k a wypisuje.

I ta godność człowieka jest istotą i kamieniem węgielnym Chrześcijańskiej Demokracji.

Więc stwierdzając niesprawiedliwość w dzisiejszym ustroju, potępiając dzisiejsze pojmowanie pracy, jako towaru, którym się handluje — bo niema pracy bez człowieka, jest tylko człowiek pracujący — domaga się Demokracja Chrześcijańska słusznej płacy za pracę, płacy co zaspokoi materjalne i duchowe potrzeby robotnika i jego rodziny, domaga się światła i wiedzy dla ducha, równości cywilnej i politycznej dla wszystkich, by robotnik razem z innymi radził i zabiegał o dobro Ojczyzny. Ta więc Demokracja Chrześcijańska, co pracę podnosi do obowiązku i tytułu do życia wśród społeczeństwa, co wymaga, by każdy stał się pracownikiem — kapitalista, księża i król pracować ma nie dla siebie, to dla drugich dobra — czy nic dla robotnika nie czyni? Demokracja — co na celu ma szczczęście i dobro ogółu, bo nie widzi, czemuby inni poza ludem, przy równości w prawach i obowiązkach według sił i możności, mieli być jak niedobitki na zagładę skazani, — czy ta demokracja chrześbjańska niema dla nas znaczenia?

Idzie ona w myśl Ojca chrześcijaństwa, który jak dziś za nędzą Polski się odezwał — świat Go usłyszał — i ofiary i dowody współczucia i zrozumienia naszych praw składa, tak również odezwał się do świata chrześcijańskiego, wskazując rany i krzywdy społeczne, nawołuje państwa, narody i społeczeństwa do ich zagojenia, do urządzenia zycia lepiej — na zrębach sprawiedliwości i braterstwa. Za tym głosem przepotężnym, budzącym sumienie społeczne na krzywdy, Chrześcijańska Demokracja zrzesza, mobilizuje wszystkie szlachetne serca i umysły, wszystkie ręce, chętne do pracy nad podniesieniem ludu, nad usunięciem tego kamienia upośledzenia, tłoczącego barki klas niższych, budzi siły wielkie od góry do dołu, co przyjdą z bratnią pomocą robotnikowi i z nim pracować będą dla lepszej doli, lepszych dni.

Nie wolno więc jej imieniem pomiatać; co one nabytki zagranicznej myśli — socjalizmy i liberalizmy, równość i słuszną wolność deptające, krzywdę po świecie siejące, za próg domu swego usuwa; a urządzenia społeczne na polskich i chrześcijańskich zasadach buduje.

Czołem przed tą wielką ideą, co nowe ognie nad krajem zapala, która lud podnosząc, krajowi gotuje nowe kadry obywateli, świadomych swych obowiązków względem brata swego, wsi, miasta, Ojczyzny. Dla jej członków Polska dwakroć święta.

Ona w kraju tworzy nowe źródła mocy wielkiej, cnót bohaterstwa, ofiary, poświęceń i braterstwa prawdziwego.

Wszyscy, w kim gorące serca, których nie zaraża nienawiść do chrześcijańskiego imienia, wezwani do jedności i pracy pod jej sztandarem — której zawołaniem:

— B ó g i O j c z y z n a !

X. R.

Uchwały Rusinów przeciwko wyodrębnieniu Galicji.

W pierwszym dniu odbywających się we Lwowie obrad członków „Szerszego Narodnego Komitetu" i mężów zaufania ruskiej partji narodowo-demokratycznej, dr. Stefan Baran zgłosił rezolucję następującą:

1). Zjazd członków „Szerszego Narodnego Komitetu" i mężów zaufania ukraińskiego narodowo - demokratycznego stronnictwa Galicji protestuje jak najkategoryczniej przeciw wyodrębnieniu względnie rozszerzeniu autonomii Galicji, a natomiast domaga się utworzenia z ukraińskich obszarów Austrji odrębnej prowincji, w bezpośredniem połączeniu z reszta krajów austrjackich:

2). Uważając dążenie mocarstw centralnych do utworzenia samodzielnego Państwa Polskiego z wyzwolonych obecnie z pod panowania rosyjskiego polskich obszarów etnograficznych za zapowiedź wyzwolenia przez te państwa także innych, ujarzmionych przez Rosję narodów, między nimi również ukraińskiego i utworzenia dla nich samodzielnych, prawnopaństwowych organizmów — oświadczamy się całkiem kategorycznie przeciw przyłączeniu w jakiejbądź formie ukraińskich części Chełmszczyzny i innych obszarów ukraińskich do przyszłego Państwa Polskiego, natomiast domagamy się:

a) utworzenia z zajętych obszarów ukraińskich włącznie z Chełmszczyzną odrębnej jednostki administracyjnej;

b) dopuszczenia mowy ukraińskiej i pisma ukraińskiego do życia publicznego w zajętych ukraińskich obszarach;

c) zaspokojenia religijnych i kulturalnych potrzeb ludności ukraińskiej i organizacji ukraińskiego szkolnictwa w obszarach ukraińskich, oraz przyjęcia jego na koszt monarchji austro-węgierskiej;

d) bezzwłocznej i wydatnej pomocy gospodarczej dla ukraińskiej ludności w zajętych obszarach ukraińskich i będącej z tem w związku zniszczonych przez wojnę gospodarstw, oraz bezzwłocznego pozwolenia wysiedlonym Ukraińcom wołyńskim na powrót do ich miejsc rodzinnych.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

Wschodni teren walk:

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 13 lutego.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na południu od jeziora Dryświackiego wtargnęły niektóre oddziały w stanowisko rosyjskie i wróciły z 90 jeńcami i karabinem maszynowym.

Na zachodzie od Łucka nie miały powodzenia rosyjskie natarcia wywiadowcze i wysadzania min.

Pod Zwyżynem nad górnym Seretem odparto dwukrotny atak kilku batalionów rosyjskich.

Front wojsk generała - pułkownika arcyksięcia Józefa:

Na południe od drogi Valeputny wojska nasze wzięły szturmem silnie zbudowany punkt oparcia. Pojmano 3 oficerów i 168 szeregowców, zdobyto 3 karabiny maszynowe i dużo materjału.

Pomiędzy dolinami Uz i Putna wielokrotnie ożywiona walka artyleryjska.

Zachodni teren walk:

W ciągu dnia gęsta mgła przeszkadzała akcji bojowej prawie na całym froncie.

W obwodzie Sommy ożywił się wieczorem ogień artyleryjski i trwał w nocy ze zmienną siłą zwłaszcza pomiędzy lasem St. Pierre i Péronne.

Pomiędzy Ypres i Arras nie powiodły się liczne natarcia nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk jenerała marszałka polnego v. Mackensena:

Nie wydarzyło się nic osobliwego

Front macedoński.

W łuku Cerny uderzyły nasze wojska, po skutecznem przygotowaniu artyleryjskiem na nieprzyjacielskie stanowisko górskie na wschodzie od Paralova, szturmowały je i kilka obozowisk za frontem. Przy małych własnych stratach pojmano 2 oficerów i 90 szeregowców włoskich, zdobyto 5 karabinów maszynowych i 2 miotacze min.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF.

Blokada.

BERLIN, 13 lutego, (W. A T.). Doniesienie biura Wolffa: W nocy z 11-go na 12-y lutego upłynął ostateczny termin dla oszczędzania statków neutralnych przez niemieckie łodzie podwodne na blokowanych obszarach oceanu Atlantyckiego i kanału angielskiego. Dla blokowanych obszarów morza Północnego, termin taki upłynął już w nocy z 6-go na 7-y, a dla obszarów morza Śródziemnego w nocy z 10-go na 11-y.

Obecnie wstępuje w moc tylko owo ogólne ostrzeżenie, dane w pamiętnej nocie, tyczące się wszystkich obszarów blokowanych wobec czego żaden już statek nie może liczyć obecnie na jakieś specjalne ostrzeżenie do niego skierowane. Statki, które teraz, pomimo wszystko, odważą się przekroczyć linję blokady, uczynią to w pełnej świadomości nieuniknionego dla nich i dla ich załóg niebezpieczeństwa.

Pozatem, stwierdza się niniejszem dobitnie, że wszelkie, przez stronę nieprzyjacielską podawane doniesienia, jakoby przed upływem wyżej wspomnianych terminów dla poszczególnych obszarów już zdarzały się wypadki storpedowania statków neutralnych przez niemieckie łodzie podwodne bez ostrzegających sygnałów — są nieprawdziwe. Przeciwnie, terminów tych trzymano się ściśle nawet i w stosunku do nieprzyjacielskich statków pasażerskich, nieuzbrojonych, z uwagi na mogących znajdować się na nich pasażerów neutralnych, niewiedzących jeszcze o ogłoszeniu przez Niemcy blokady.

ROTTERDAM, 13 2 (W. A. T.). „Morning Post" pisze o zaostrzonej wojnie podmorskiej: Niemcy przygotowawszy znaczną liczbę łodzi podwodnych, mogą dziś zamknąć morze dla całej żeglugi handlowej. Nie jest prawdopodobnem, aby Betmann Hollweg w tym wypadku głosił próżne pogróżki. Conajmniej pewnem jest, iż żaden okręt handlowy ani państw neutralnych ani prowadzących wojnę nie może wysunąć się na pełne morze, bez narażenia się na zatopienie. Musimy zatem przyjąć, że faktycznie rozpoczęło się niszczenie okrętów handlowych na wielkie rozmiary. Niemcy liczą prócz tego niewątpliwie na moralny skutek swej zapowiedzi blokady, a mianowicie, że okręty neutralne nie ośmielą się przepływać przez linję blokady, i że pod tym naciskiem, jeśli potrwa on tylko kilka tygodni, koalicja poniesie tak wielkie straty, że zmuszona będzie błagać o łaskę Kierownicy Niemiec dobrze przewidzieli. Niemcy nie obawiają się wcale floty Stanów Zjednoczonych, ta bowiem niema środków obronnych przeciw łodziom podwodnym, a floty niemieckiej zaatakować nie może. Na lądzie Niemcy nie mają się czego obawiać, gdyż Stany Zjednoczone nie mogą transportować wojska do Europy, Holandję zaś i państwa skandynawskie Niemcy trzymają w szachu swojego oręża. Jeśli Niemcom uda się odciąć Anglię na morzu i nie liczyć z głosami neutralnych, to wygrają wojnę.

Niebezpieczeństwa, grożące łodziom podwodnym.

Niebezpieczeństwa, grożące łodziom podwodnym, są rozliczne i rozmaite. Przedewszystkiem każdy nawet drobny wypadek, jak spotkanie z pływającemi na powierzchni morza częściami zatopionych okrętów, silniejsze uderzenie o dno morza podczas nurkowania, zaczepienie o podwodną rafę lub skałę, naraża łódź na uszkodzenie, które w pewnych okolicznościach może ją nawet przyprawić o zgubę. Trzeba doskonałej znajomości głębin i prądów morskich, warunków atmosferycznych i hydrografji, aby, prowadząc łódź podwodną uniknąć elementarnej katastrofy. To też dowódcy i marynarze łodzi muszą być jak najstaranniej dobrani i odpowiednio wyćwiczeni, a przytem tak fizycznie zahartowani, aby znieśli bez szwanku olbrzymie trudy kilkutygodniowej kampanji.

Państwa zachodnie bronią się przed łodziami podwodnemi różnemi sposobami. Najgroźniejszymi ich przeciwnikami są kontrtorpedowce, „destroyery", szybkie i silne, choć niewielkie statki, które krążą nieustannie po morzu i urządzają stałe polowania na wynurzające się łodzie. Chcąc przed wynurzeniem zbadać okolicę, musi załoga łodzi podwodnej wychylić ponad powierzchnię peryskop. Nie łatwo jest wprawdzie dojrzeć to charakterystyczne narzędzie, będące niejako okiem nurkowca, ale oficerowie „destrojerów" uzbrojeni w doskonałe lunety mogą często dostrzedz wynurzający się z wody peryskop, a wtedy jeden celnie wymierzony granat zniszczy łódź od razu; jeżeli zaś odległość jest niewielka, torpedowiec całą siłą pary najeżdża na kadłub łodzi, który tego uderzenia wytrzymać nie może.

Inną, równie groźną bronią są stalowe sieci, rozwieszone w pewnej odległości od brzegów, zaopatrzone w miny, zawieszone w tej głębokości, w jakiej łodzie podwodne zwykle płyną. Zetknięcie z miną powoduje natychmiastowe zniszczenie łodzi, jeżeli zaś uniknie tego niebezpieczeństwa i tylko zahaczy o sieć, odpowiedni aparat alarmowy zawiadamia statki strażnicze, które bezzwłocznie otaczają miejsce, gdzie łódź się zaczepiła.

Równie niebezpiecznymi przeciwnikami nurkowców są t. zw. „trawiery", ciężkie, szerokie i niskie stalowe statki, rodzaj wielkich tratew, które płyną całym szeregiem z rozwieszonemi sieciami i na pewnej przestrzeni mogą każdą łódź podwodną wyłowić. „Trawiery" są uzbrojone w działa niewielkiego kalibru, a oprócz tego próbują podobnie, jak torpedowce, każdą wynurzającą się łódź podwodną najechać. Walka z trawierami jest dla łodzi podwodnych beznadziejną i dlatego unikają starannie spotkań z nimi, a gdy je wcześnie dojrzą, szukają ratunku na dnie morza.

Wszystkie te jednak środki zabezpieczające nie potrafiły dotychczas sparaliżować akcji łodzi podwodnych, które mają te ogromną wyższość, że mogą pływać bardzo długo, przez nikogo niespostrzeżone i wynurzają się zwykle w chwili, kiedy są najmniej oczekiwane. Możnaby wprawdzie każdemu okrętowi handlowemu przepływającemu przez sferę blokady dodać do opieki i obrony „destrojera", ale najpierw floty wszystkich mocarstw „entente" razem połączone nie dostaną potrzebnej liczby kontrtorpedowców, a następnie towarzystwo takiego strażnika, nie zawsze ochroni okręt handlowy od storpedowania. Jakkolwiek zatem łodziom podwodnym grożą zewsząd przeróżne niebezpieczeństwa, ich odbrotność i sprawność pozwalają im niezawodnie przeciąć wszelką morską komunikację pomiędzy Ameryką i Anglią. Nawet ewentualne przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny, nie zmieni tego stanu rzeczy. Wojenna flota Stanów nie wchodzi w rachubę, tak samo jak angielska, a liczba „destrojerów" amerykańskich jest nieznaczna.



Erdely. Rumuńskie źródła naftowe.

Armja polska.

W „Gazecie 2 grosze" czytamy:

„Klub Państwowców polskich" w Warszawie urządził w niedzielę zebranie publiczne, na którem po przemówieniach pp. Z. Makowieckiego T. Grużewskiego i St. Koszutskiego uchwalono w sprawie wojska polskiego następującą rezolucję.

„Zważywszy, że armja polska jest warunkiem zapewnienia bytu Państwa Polskiego, przyczyni się do rozszerzenia jego terytorjum na Wschód od naszych naturalnych granic,

zważywszy, że powołanie do życia armji polskiej, godnej wielkiego narodu może się odbyć tylko drogą przymusowej rekrutacji,

zważywszy, że państwo polskie ma rozkazywać, a nie potrzebuje prośbą wzywać do spełnienia obowiązków względem Ojczyzny, —

wiec uchwala zwrócić się do Rady Stanu — jako pierwszego organu powstającego państwa Polskiego z domaganiem się uchwalenia przymusowej rekrutacji do armji polskiej i powołania roczników z 1913, 1914, 1915, 1916 i 1917 roku".

Korespondencja z Rosją.

Komitet polski w Sztokholmie nadsyła pismom polskim w Galicji następujący komunikat:

Wobec częstych zapytań co do sposobów i warunków korespondencji z Polakami w Rosji i za granicą, podajemy do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że Komitet nasz ma jak dotychczas zupełną swobodę w przesyłaniu wszelkiej korespondencji zwykłą drogą pocztową, tak do Rosji, jak i do wszystkich innych państw Europy i Ameryki. — Listy mogą być pisane po polsku, bez ograniczenia co do długości tekstu, ze względu jednakże na przeciążenie pracą we wszystkich cenzurach, wskazanem jest komunikowanie sobie jedynie najważniejszych wiadomości.

W każdym liście wymienić należy dokładny adres wysyłającego i odbiorcy, tak, aby nie było żadnej wątpliwości, dokąd list należy wysyłać.

Na porto prosimy załączać po dwa kupony międzynarodowe od listu. W razie niemożności otrzymania kuponów, prosimy o nie przesyłanie nam jak dotychczas marek pocztowych, których zamiana na gotówkę nastręcza nam wielkie trudności, lecz o załączanie wprost drobnych pieniędzy papierowych na 1 kor. od listu. W liście należy wyraźnie zaznaczyć, jaką kwotę się przesyła i że przeznaczona jest ona na opłacenie porta. Wyjaśniamy przytem, że za 1 kor. austr. otrzymuje się obecnie 34 öre i że suma ta pokrywa zaledwie opłaty pocztowe.

Do Bukowiny i części Galicji wschodniej, będących pod okupacją rosyjską, Komitet nasz wysyła wszelką korespondencję zwykłą drogą przez Rosję, jednakże wobec tego, że komunikacja pocztowa w tej części kraju jest nieupełnie uregulowana i wogóle niepewna, nie możemy brać na siebie żadnej odpowiedzialności, czy wszystkie listy dochodzą rąk adresatów, oraz czy i kiedy nadejdą odpowiedzi.

Komitet zajmuje się również wyszukiwaniem jeńców Polaków w Rosji. Należy zawsze podać imię i nazwisko, oraz pułk i kompanię, w której jeniec służył.

Wszelkie przesyłki pieniężne, tak do osób prywatnych za granicą, jak też w szczególności do jeńców w Rosji, uskutecznia Komitet bez żadnych trudności i może zapewnić, że wszystkie przesyłki dochodzą rąk adresatów, lub w razie niemożności doręczenia są zwracane Komitetowi.

Do okupacji rosyjskiej w Galicji i Bukowinie pieniędzy ani telegramów przesyłać nie można.

Komitet nasz otrzymuje nieraz reklamacje, że listy nie dochodzą. Otóż przy tej sposobności pragniemy stwierdzić wyraźnie, że wszelką nadesłaną nam korespondencję wysyłamy niezwłocznie dalej, że właśnie pośrednictwo w przesyłce korespondencji uważamy za bardzo ważny dział naszej pracy, który prowadzimy ze szczególną troskliwością. Listy w biurze naszym ani nie zalegają, ani w żadnym wypadku nie giną, jeśli zaś czasami nie dochodzą do rąk adresatów, to winy szukać należy w utrudnionych warunkach komunikacyjnych doby dzisiejszej, lub być może w innych jeszcze czynnikach nam bliżej nieznanych.

Adres Komitetu polskiego pozostaje bez zmiany: Stockholm, Wallingatan 28.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 14/II.

— **Zebranie R. P. O.** Najbliższe plenarne posiedzenie Rady Powiatowej Opiekuńczej pow. Będzińskiego odbędzie się w dniu 15 lutego r. b. o g. 2 i pół po południu.

— **Zjazd Macierzy.** Na posiedzeniu Zarządu Głównego Wacierzy Szkolnej w Warszawie ustalono porządek dzienny zebrania ogólnego, jakie odbędzie się w nadchodzący piątek. Będzie ono pierwszem ogólnem zebraniem i, prócz sprawozdań z dotychczasowej działalności, przedstawiony, będzie wniosek o zmianę ustawy. Porządek dzienny obejmuje następujnce sprawy: 1) zagajenie zgromadpenia przez prezesa Rady Nadzorczej lub Zarządu Głównego, 2) wybór prezydjum zgromadzenia, 3) sprawozdanie Zayządu Głównego (z działalności organizacyjno-administracyjnej, pedagogicznej, finansowej, sprawa zapisów ś. p. dr. M. Landsberga), 4) sprawozdanie i wnioski Rady Nadzorczej, 5) zatwierdzenie prelimnarza bugżetu, 6) sprawozdanie, dotyczące Kół miejscowych, 7) wnioski Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej tyczące się zmiany statutu, 8) zatwierdzenie regulaminu P. M. S., 9) wnioski przedstawione przez Zarząd Główny, 10) wybory członków Zarządu i członków Rady Nadzorczej.

— **Tow. Pracowników Handlowych i Przemysłowych** ma wznowić wkrótce swoją działalność.

— **Zebranie kupców i handlujących** wyłoniło wczoraj następujące kandydatury do Rady miejskiej z kurji III-ei: pp.: Paweł Kucharski, i Stanisław Żórawski. Na liście kurji III z pośród kupców pojawi się jedno nazwisko, które przy kompromisie międzykomitetowym będzie brane jedynie pod uwagę.

— **Przedstawienie amatorskie,** w Sali „Teatru Zimowego". Odbędzie się w sobotę dnia 17 b. m. 1917 roku przedstawienie amatorskie urządzone staraniem T-wa wpisów 8-klasowego Gimnazjum Żeńskiego J. Siwikowej na rzecz T-wa i połączonych wpisów. Na program złożą się się: „Bajka" A. Niemojowskiego w 1 odsłonie, „Kwartet", symfonia szkocka Mendelsona Bartholdy", „Historja o człowieku, który się ożenił z niemową", satyra w 2 aktach Anatola France'a. Sala dobrze ogrzana. Początek o godz. 7 i pół. Ceny miejsc od 40 kop. do 2 rb. 50 kop. — uczniowskie 30 kop. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni W. Regulskiej.

— **Komunikacja telegraficzna.** Na mocy rozporządzenia jenerał-gubernatora z dnia 24 stycznia b. m. „telegramy prywatne wysyłane na obszarze jenerał-gubernatorstwa warszawskiego, oraz do państwa niemieckiego i okręgu Naczelnego Wodza na wschodzie, mogą zawierać więcej, niż 15 słów".

— **O szkoły fabryczne.** Dowiadujemy się jakoby reszta szkół fabrycznych miała przejść na rzecz miasta. Budżet miejski tem samem obarczony zostanie o 120 tysięcy rubli więcej.

— **Sekwestr.** Na mocy rozporządzenia jenerał gubernatorstwa z dniem 13 stycznia b. r. obłożoną zostaje sekwestrem wiklina. Sekwestrowi podlegają odarte z kory lub nieodarte (ścięte oraz znajdujące się na pniu) pręty wierzbowe. Rozporządzenie dotyczy: wszystkich naturalnych lub prawnych osób, gmin, stowarzyszeń i związków, na których ziemi lub terenie są zapasy wierzby, których zbiór w stanie ciętym wynosi 300 kilogramów lub więcej, lub które mają w przechowaniu pręty wierzbiny.

Przekroczenie przeciw rozporządzeniu, ogłoszonemu w „Gazecie urzędowej" pociąga za sobą karę do lat 5 więzienia lub grzywnę do 10,000 marek.

— **Gazety Urzędowej** wyszedł Nr. 6 i zawiera treść następującą: Ogłoszenie o sekwestrze wikliny; inne rozporządzenia jenerał-gubernatorstwa; ogłoszenia p. naczelnika powiatu; wykaz chorób epidemicznych; ogłoszenia innych władz.

— **Sprostowanie.** Do sprawozdania kasowego Wydziału im. H. Sienkiewicza dla dobrowolnego opodatkowania się pod hasłem „Ratujcie dzieci", zamieszczonego w dn. 8 b. m. wkradła się pomyłka drukarska, a mianowicie powinno być: z Dzielnicy IX zebrano 27.54 rb. rosyjskie, 4.00 Mk. i 2.00 korony. Przy składaniu tego wiersza opuszczono liczbę rubli. Czołowy tej dzielnicy p. Wójcik słusznie wnosi do nas pretensję, iż błąd taki stawia go w fałszywem świetle wobec opodatkowanych w jego dzielnicy.

——

W nawiasie.

Kramik tandety.

Był taki zaczadzony filozof w Ryczywole, który powiedział, że społeczeństwo wówczas jest dojrzałe i naprawdę zdatne do rządzenia się sobą, jeżeli ma nietylko swoich wielkich myślicieli, działaczów, bohaterów i ludzi obowiązku, ale i... swoich złodziejów, rzezimieszków, drapichróstów wszelkiego rodzaju... Gdybyśmy chcieli uwierzyć temu, tedy musielibyśmy przyznać że jesteśmy bodaj że najbardziej dojrzałem społeczeństwem na świecie.

Jest pisemko np. któremu się robi wogóle zbyt wiele zaszczytu, kiedy się nań zwraca uwagę, a o którem wspomnieć na tem miejscu wypada, jako że jest właśnie sprawdzianem owej teorji „dojrzałości społecznej".

I dziwna rzecz! Myślałby kto może, że cieszy się prawdziwem uznaniem. Gdzie tam! Najwytrwalsi prenumeratorzy rewolwerowego organu wypierają się go i wygadują nań, na czem świat stoi. Wśród nich są tacy, którzy w swoim czasie protesty mocne podpisywali przeciwko istnieniu „piśmidła", mimo to sami nawet pisują w niem od czasu do czasu. Abonują go i — pisemko wychodzi.

Złośliwi utrzymują, że pisemko żyje z łaskawych zapomóg patrjotycznego grona polaków w. m., ale czego ludzkie języki nie wygadują? Dość, że pisemko wychodzi — na złość ludziom, którzy odmiennego, niż ów filozof ryczywolski, są zdania. Bodajże nawet kogoś... reprezentuje.

Kogo? Ideję społeczną czy polityczną?

Skądże! — Wszak żyć potrzeba. Ideja dobra, jeżeli jest rubel—jeżeli rubla daje. Maksyma, która przyświecała od początku wydawnictwu.

Czemże jest jednak ów potworek, wylęgły na barłogu społecznym?

Najlichszą tandetą słowa drukowanego — przekupnym organem szarlatanów i mętów społecznych, krzykactwa różnej kategorji i autoramentu... co kto woli...

Napaści, insynuacje, kłamstwa, oszczerstwa, pozatem paplanie bez sensu — o żelaznym wilku, grafomanja i t. p., a wszystko wulgarne, odrynarne, cuchnące...

W tym kramiku towarów mięszanych znajdziecie wszystko, czego nie szukacie...—napaść na cześć kobiety polskiej—i hasła sługębne... napaść na przeważną większość narodu, na ludzi najlepszych i—odezwę żydowską... napaść ojca na syna i syna na ojca. —

Byle handel szedł... *y.*

——

Z Będzina.

+ **Stowarzyszenie lokatorów** Władze okupacyjne zalegalizowały ustawę Stowarzyszenia lokatorów w Będzinie. Organizacyjne zebranie wyznaczone na niedzielę 11 lutego o godz. 4 po południu w sali „Harmonji", z przyczyn od organizatorów niezależnych, do skutku nie doszło.

+ **Wczorajszy dzień wyborczy do kurji VI** odznaczył się zajadliwością ze strony ogółu żydowskiego (chrześcjanie nie głosowali z wyjątkiem ośmiu szabesgojów). Każda z list miała swych specjalnych krzykaczy, udekorowanych na ubraniu i kapeluszu odnośnymi numerami do przynależnych list, których było cztery. Nieszczęśliwy wyborca, dostawszy się w szpony krzykaczy, którzy wykrzykiwaniami oraz szarpaniem wyborcy, „Nr. ein", „cwaj", „draj", „fier", i wydostawszy się z ulicy do biura wyborczego, był tak oszołomiony, iż faktycznie nie mógł sobie zdać sprawy o co właściwie chodzi. Ludzie w starszym wieku kilkanaście minut odpoczywali dla przyjścia do normalnego stanu od tych wrzasków i walcowań ulicznych. Po obliczeniu głosów, zestawienie wypadło następujące: na listę I głosów 226 z których 7 unieważniono, na listę II głosów 9, na listę III głosów 292 z których 13 unieważniono i na listę IV głosów 52, z których 1 unieważniono.

+ **Motyle** W jednej z fabryk przy ul. Sieleckiej zauważono dwa latające motyle. Czyżby to były zwiastuny wczesnej wiosny? Motyle przechowano.

+ **Wypadek.** W Brzozowicach 5 letni chłopiec Kuźniak pozostawiony w izbie bez dozoru przewrócił na siebie rozpalony piecyk żelazny. Dziecko zostało tak silnie poparzone, iż w parę godzin w straszliwych męczarniach zmarło.

+ **Systematyczna kradzież.** Abram Saprine, szewc zamieszkały przy Starym Rynku Nr. 26 zauważył, iż od dłuższego już czasu ginie mu obuwie przygotowane na sprzedaż. Wyjaśniło się, iż drzwi z pokoju, w którym Szprine składał obuwie sąsiadowało z pokojem rezury, z czego korzystał uczeń fryzjerski Lejzor Parylgricht i przywłaszczał sobie obuwie, sprzedając go za bezcen i gotówkę tracąc ze swymi kolegami. Pomysłowego Lejzorka po zdemaskowaniu aresztowano. Poszwankowany oblicza stratę na 400 rb.

+ **O karty chlebowe** Właściciel domu przy ul. Modrzejowskiej Broder do dnia dzisiejszego nie czuł się w obowiązku wręczyć kart chlebowych lokatorowi swemu Herszlikowi Presmanowi, dopiero interwencja odnośnych władz zmusiła uprzejmego gospodarza do wydania tychże.

——

Z Piasków.

Chcąc przyjść z pomocą nowozałożonemu Tow. Dobroczynności na Piaskach, miejscowe koło dramatyczne, urządza w niedzielę dn. 18 b. m. w sali kopalnianej przedstawianie z trzech jednoaktówek p. t. „Dwaj roztargnieni", „Zuzia i dwaj starcy" i „Werbel domowy". Początek przedstawienia o godz. 6 ej wieczorem.

——

Z Grodźca.

W nadchodząca niedzielę t. j. 18 b. m. miejscowe Tow. amatorów, urządza w Sali Klubu Tow. Grodzieckiego przedstawienie, na program którego złożą się „Zapusty" obrazek sceniczny w 3 ch aktach, oraz „Jeden z nas musi się ożenić" komedja w 1 akcie, — zakończą śpiewy. Całkowity dochód amatorzy przeznaczają na wpisy dla niezamożnych uczni szkoły realnej w Będzinie. Sztuki reżyserował p. W. Łodziński. Początek o godz. 5 m. 30 wiecz.

——

Z Częstochowy.

Z powodu ogólnego zebrania delegatów kół P. M. S. w Warszawie, wyznaczonego na dzień 16 b. m., na którem między innemi, ma być rozpatrywana zmiana ustawy tejże Macierzy, w niektorych kołach prowincjonalnych podniesiono sprawę uzupełnienia § 1 Ustawy, polegającego na tem, aby do słów o prowadzeniu w P. M. S. oświaty w duchu narodowym, dodać „i katolickim". — Koło M. S. ks. dr. Kronnnberga, przy gimnazjum realnem św. Józefa i seminarjum nauczycielek ludowych, jest prawie całkowicie uświadomione po katolicku. W niem też postawiony został wniosek o uzupełnieniu wspomnianego paragrafu ustawy, i przeszedł jednogłosnie. Następnie, wskutek zawiązania się Koła Okręgowego P. M. S. w Częstochowie, tenże wniosek na posiedzeniu w dniu 28 stycznia r. b., przedłożony został delegatom obu kół częstochowskich i czterech powiatu częstochowskiego, gdzie, chociaż spotkał się zciętą acz nie wytrzymującą krytyki, opozycją osobników pokroju socjalistyczno-bezwyznaniowego, przeszedł jednak większością głosów.

——

Z kraju.

□ **Rejestracja strat kościelnych.** W tych dniach p. Stanisław Odyniec, architekt, złożył J. E. ks. Arcybiskupowi oraz wydziałowi rejestracji strat wojennych przy R. G. O. memorjał, w którym obszernie motywuje konieczność wprowadzenia pewnych zmian, uzupełnień i udoskonaleń w tych czynnościach wydziału, które mają na celu rejestraeję strat poniesionych wskutek wojny przez własność kościoła. Reorganizacja polegałaby na wyodrębnieniu szacowania strat kościelnych w dział osobny i powołanie w tym celu specjalnej komisji rejestracji strat kościelnych, złożonej z architektów-rzeczoznawców. Komisja ta miałaby za zadanie nie tylko szacowanie strat dla dochodzenia w przyszłości indemnizacji, ale zarazem i przygotowanie materjału, któryby mógł służyć za podstawę do opracowania projektu akcji powszechnej odbudowy kościołów w Polsce. Wystąpienie p. S. Odyńca obudziło żywe zainteresowanie w kołach naszego kleru, to też spodziewać się należy, że sprawa przez niego poruszona, a dotykająca najżywotniejszych potrzeb kościoła będzie wzięta pod rozwagę i zostanie pomyślnie przez wydział rejestracji załatwioną.



Lotnik francuski przed wyruszeniem w podróż napowietrzną.

□ **Odkrycie rudy żelaźnej.** W obrębie gmin Kamyka i Węglowic w powiecie częstochowskim odkryto rudę żelazną na gruntach majoratu Zagórza — Ostrowy, znajdującego się obecnie pod zarządem władz Cesarsko-niemieckich.

□ **W Grajewie.** Wybrano do Rady miejskiej 6 żydów i 3 chrześcjan. Oprócz tego dziesiąty radny mianowany będzie przez naczelnika powiatu.

□ **Kapelan dla jeńców.** Ks. Bol. Żukowski mianowany został kapelanem dla jeńców Polaków z armji rosyjskiej, pozostających w lazaretach wojskowych w cytadeli warszewskiej.

□ **Choroba Gabrjeli Zapolskiej.** Znana autorka pornografijnych powieści i komedji Gabrjela Zapolska poważnie zachorowała. Przebywa ona we własnej willi „Skiz" we Lwowie. Stan zdrowia budzi zeniepokojenie.

□ **Trzebienie lasów.** „Do „Gazety Podhalańskiej" donoszą z Limanowej o powstaniu tam parowego tartaku na 3 gatry z cyrkularką i maszynami do heblowania i fugowania desek, zagranicznych handlarzy drzewa p. Frantze i Moenhe. Materjału mają dostarczyć zakupione lasy, w Przyszowej.

□ **Zjazd księży.** W środę 7 b.m. odbył się w Radomiu zjazd księży djecezyi Sandomierskiej. Obrady toczyły się głównie nad projektem ufundowania domu dla księży emerytów.

□ **Olbrzymi meteor na Podhalu.** W sobotę dnia 13 ub. m., jak donosi „Gaz. Podhal." wielki meteor świetlny przeleciał na Podhalu i spadł gdzieś w Tatrach na węgierskiej stronie. Cała okolica została nagle palącę się bryłą oświetloną. Widziano meteor w Rabce, w Czarnym Dunajcu, w okolicach Krościenka o godz. w pół do szóstej wieczorem: meteor żarząc się, wydawał oślepiające światło i spowodował głuchy huk, podobny do grzmotu.

Ten sam meteor widziano w południowo-zachodnich okolicach Królestwa Polskiego.

□ **Obiad po kąpieli.** Magistrat na posiedzeniu wczorajszem zatwierdził budżet Komisji rozdawniczej na m. luty r. b. w sumie 373,500 rb., zalecajac redukcję ilości obiadów, wydawanych bezpłanie. Jednocześnie magistrat, zgodnie z wnioskiem burmistrza Chmielewskiego, polecił dr. Mączkowskiemu opracowania projektu uzależnienia wydawania bonów, wydawanych bezpłatnie, od obowiązkowego korzystania z kąpieli ludowych.

□ **Po 2 kawałki!** Ze względu na panujący brak cukru, zarządziła c. i k. Komenda Obwodowa w Kielcach, aby w resteuracjach, kawiarniach oraz szynkarniach wolno było podawać tylko po 2 kawałki cukru do jednej szklanki herbaty, kawy lub mleka. Stawianie cukierniczek oraz dowolne podawanie cukru gościom jest wzbronione. Sprzeciwiający się temu zakazowi będą karani grzywną do 500 koron.

Z różnych stron.

□ **Uczniowie zamiatają ulicę.** W sobotę po południu uczniowie szkół średnich w Wiedniu, idąc za odezwą tamtejszej krajowej Rady szkolnej, stanęli po raz pierwszy, jako ochotnicy, do zamiatania ulic i usuwania śniegu. Zgłosiło się około 200 uczniów. Miasto dostarczyło im łopat i mioteł.

□ **Trzęsienie ziemi.** „Frankfur-Ztng." donosi ze Sztokholmu pod datą 8 lutego: Według informacji z Piotrogrodu, w dniu 30 stycznia w północnozachodniej części Azji było straszne trzęsienie ziemi. Znaczna część półwyspu Kamczatki zniknęła w morzu.

□ **Ministrowie w Rosji.** „Riecz" zaznacza, że ministrowie w Rosji padają w dalszym ciągu. Kurs ministrów w Rosji jest obecnie coraz mniej pewny. Doszło nawet już do tego, że nikt w Rosji nie będzie w przyszłości chciał przyjąć stanowiska ministra.

□ **Brak papieru w Londynie.** „Times" donosi, że z powodu braku papieru i ograniczenia dowozu jego, pisma angielskie zmuszone będą albo zmniejszyć swą objętość, albo też znacznie ograniczyć nakład.

□ **Skon ks. Norfolk.** W Londynie umarł książę Norfolk, przywódca katolików angielskich.

□ **Inwentarz żywy we Francji.** Wedle czasopisma „Journal Officiel" ilość inwentarza żywego według obliczeń z d 1 lipca 1916 r. przedstawia się we Francji następująco: Koni 2,317,205, bydła rogatego 12,723,946, owiec 12,079,211, świń 4,448,366 sztuk W d. 31 grudnia 1915 stan ten wynosił: Koni 2,156.424, bydła rogatego 12,514,414 owiec 12,379,124, świń 4,915,780 sztuk. Okazuje się zatem, że liczba koni i bydła rogatego w ciągu pierwszego półrocza 1916 r. wzrosła, natomiast nieznacznie zmniejszyła się ilosc świń i owiec.

□ **Talar pamiątkowy.** „Kurjer Polski" donosi, że na pamiątkę ogłoszenia niezawisłości Polski wybito w Niemczech talar pamiątkowy i wydano go w cenie 5 marek.

□ **Jeńcy wojenni.** Dzięki przychylnemu stanowisku władz niemieckich było możliwym przenieść pewną ilość jeńców wojennych narodowości polskiej którzy mają, jak stwierdzono, w obrębie Generał-Gubernatorstwa cierpiących biedę krewnych, do miejsc pracy z wyższą robocizną, tak że są oni wstanie przesyłać swym krewnym zapomogi.

Zestawienie z obozów jeńców Zastępowej Komendy Generalnej 7: Korpusu Armii daje następujący obraz:

Miesiąc	Liczba wysyłających	Kwota zapomogi
październik	174	M. 6 627,38.
listopad	242	M. 9 503,05,
grudzień	311	M. 13 341,35.
Suma	727	M.29 371,78.
przeciętnie miesiąc.	242	M, 9 790,59.

DOKOŁA WOJNY.

× **Walka z wilkami.** Korespondent wojenny „Wiecz. Wremia" donosi że na froncie rosyjskim w Polce pojawiło się wiele wilków. Są one tak zgłodniałe, że wdzierają się nawet do pozycji front., a pojawiły się tak licznie. że Rosjanie do obrony przed nimi muszą używać karabinów maszynowych. Niedawno miał miejsce taki epizod: Spotkały się ze sobą oddziały wywiadowcze niemieckie i rosyjskie i zaczęły toczyć walkę, gdy nagle na placu boju pojawiło się wielkie stado wilków. Natychmiast obie strony zaprzestały walki i wspólnie stanęły do obrony przed wilkami. Gdy zgłodniałe zwierzęta odpędzono, żołnierze obu grup powrócili do swoich pozycji.

× **320 tysięcy ton węgla.** Pismo holenderskie „Haag Nieuwe Courant" otrzymało wiadomość, że obecnie mogą Niemcy dostarczać dla Holandji 320 tysięcy ton węgla miesięcznie. Wiadomość ta wywołała powszechne zadowolenie. Przesyłki węgla nastąpią niebawem.

× **Długa droga.** W Chrystjanji zwołano naradę, mającą zastanowić się nad projektem skierowania poczty norweskiej przez Władywostok do Ameryki. Na drodze tej przewóz poczty musiałby trwać conajmniej miesiąc.

× **Ochotnik na jenerała.** B. prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt zatelegrafował do ministra wojny, że pełniłby służbę wojenną wraz ze swoimi czterema synami, w razie gdyby otrzymał dowództwo jednej dywiaji.

Rozkład jazdy pociągów

Dworzec Wiedeński w Sosnowcu.

Przychodzą do Sosnowca z

Ząbkowic: — 7.46 rano osob.
Skierniewic: — 9.02 rano — osob.
Warszawy: — 12.45 w połud. osob.
Warszawy: — 1.32 w połud. (posp.)
Warszawy: — 11.57 w nocy — osob.
Warszawy — 5.51 nad ranem (posp.)

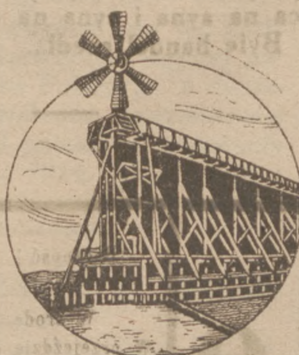
Odchodzą z Sosnowca do

Warszawy: — 11.20 w nocy — posp.
Warszawy: — 7.15 rano — osob.
Ząbkowic: — 9.30 rano — osob.
Warszawy: — 10 57 rano — posp.
Częstochowy: — 3.01 po połud. (osob.)
Warszawy: — 6,50 wiecz. — osob.

OFIARY

Pani Marja Kabacznik z Łodzi złożyła ofiarę mk. 2 na biednych do uznania Administr. „Kurjera Zagłębia".

Złożone dla weteranów 1863 r. wypłacone ofiary 4 m weteranom rb. 17,78 kop. za kwitem Nr. 348 z umdo uznania Administracji mk. 2 biednej kobiecie za kwitem Nr. 373.



Redaktor odpowiedzialny JOZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.